Przegląd Kościelny

Nr. 52. Poznań, 24 Czerwca 1886. **Rok VII.**

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi $1^1/_2$ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

O zgodzie pomiędzy Biblią a nauką.

W obec ustawicznych w czasie obecnym, w imię nauki przeciw Chrześciaństwu podejmowanych napaści, stanowi dowód, że objawienie nie sprzeciwia się wcale pozytywnym i stanowczym rezultatom nauki, jedno z najważniejszych zadań dzisiejszych apologetów. Na usiłowania w tym kierunku w najnowszych czasach pragniemy zwrócić uwagę.

Na wzmiankę zasługuje przedewszystkiem rozprawa ogłoszona przez biskupa z Clifton, Williama Clifford, w *Dublin Review* (kwiecień 1881) o pierwszym rozdziale Genesis, która powołała w szranki znaczną liczbę oponentów i krytyków. Biskup Clifford odrzucił zwykłą teoryą konkordancyi, która w 6 dniach stworzenia widzi tyleż geologicznych peryodów. Uważa on pierwsze 34 wiersze Biblii za zupełnie samodzielny utwór literacki, pochodzący wprawdzie od Mojżesza, ale żadnego wewnętrznego związku nie mający z księgą Genesis, znaczenia tylko rytualnego, za hymn święty, „który mówi o poświęceniu każdego dnia tygodnia na pamiątkę jednego lub drugiego dzieła, jakie Bóg prawdziwy, Stwórca nieba i ziemi dokonał, w przeciwieństwie do zwyczaju przez egipskich kapłanów zaprowadzonego, odnoszenia dni tygodnia do słońca, księżyca i planet, i poświęcania każdego dnia miesiąca pamiątce działania fałszywych bogów. O porządku, w jakim Bóg różne części wszechświata stworzył, i o czasie, jaki aż do zupełnego ukształcenia ziemi przeminął, Mojżesz nie chciał pisać rozprawy; zbadanie tych rzeczy pozostawione jest zupełnie naukowym studyom.“ Zdanie to wywołało w piśmie peryodycznem *Tablet* bardzo żywą a niekiedy ostrą i bezwzględną polemikę; okrzyczano je za dowolny wymysł i gonienie za nowością, a jeden z korespondentów podał nawet w wątpliwość prawowierność Biskupa. Na te napaści odpowiada biskup Clifford w poszycie listopadowym *D. Review*, podnosząc, że Kościół nic w téj sprawie nie rozstrzygnął i że w obecnem położeniu rzeczy każde nowe usiłowanie, usunięcia niebezpieczeństwa zderzenia się pomiędzy Biblią a nauką dla pozornych sprzeczności, musi być pożądane, jeśli się na uzasadnionych opiera argumentach, i wymaganiom postępowéj nauki odpowiada. W jednym tylko punkcie modyfikuje Biskup dawniejsze swe zdanie, i to względem związku pomiędzy pierwszemi 34 wierszami Pisma św. i księgą Genesis. Przytacza list O. Cornely S. J., profesora egzegezy przy uniwersytecie gregoryańskim w Rzymie, w którym tenże mówi, że opinia Biskupa w rozprawie rozwinięta znajduje raczéj większe potwierdzenie aniżeli osłabienie, gdy pierwszy rozdział Genesis za integralną część całéj księgi się uważa. O. Cornely, mówi B. Clifford, „uważa pięć ksiąg Pentateuchu jako części j e d n e g o dzieła, którego ułożenie i autorstwo Mojżeszowi przypisuje. W takim razie, zauważa on, stanowi hymn w pierwszym rozdziale Genesis poetyczny prolog do całego dzieła, a 32 rozdział Deuteronomium jego poetyczny epilog.“ „Ta uwaga, dodaje Clifford, ma wiele za sobą i sądzę rzeczywiście, że uczony profesor ma słuszność, uważając, że hymn z resztą Genesis w ściślejszym pozostaje związku, aniżeli w mojéj rozprawie mu to przypisywałem.“ Odpowiedź ta jednakowoż nie zniewoliła do zupełnego milczenia krytyków *Tabletu.*

Łatwo zrozumieć, że ta nowa opinia nie tylko w Anglii lecz i na stałym lądzie zwróciła powszechną na siebie uwagę. Tutaj spokojniéj ją oceniano. Tak np. we Francyi *Annales de philosophie chrétienne* (listop. 1881) pomieściły w swych łamach z wyjątkiem niektórych ustępów cały artykuł Biskupa. L. Duchesne w *Bulletin Critique* (n. 6 i 12) rozbiera pokrótce obydwie rozprawy, nie oświadczając się stanowczo ani za ani przeciw zdaniu Biskupa, sądzi tylko, że znawcy egipskich starożytności nie ze wszystkiem, co się egipskiego święcenia tygodnia tyczy, by się zgodzili. Słusznie jednak czuje się spowodowanym zwrócić uwagę na niezmierną doniosłość zastósowanego przez Mgra Clifford egzegetycznego principium. Tego rodzaju twierdzenia i opinie zdają się w ogóle całą wartość egzegetycznéj tradycyi przynajmniéj w pewnej części podawać w wątpliwość. Wzgląd też na tę egzegetyczną tradycyą powoduje głównie inne francuzkie czasopismo *La Controverse* (w poszycie grudniowym) do oświadczenia się przeciwko nowemu objaśnieniu.

Stanowczo przychylną ocenę znalazła opinia Clifforda w Niemczech ze strony prof. Schäfera w Monasterze, który w przedmowie dzieła swego niedawno wydanego, *Bibel u. Wissenschaft,* o téj rozprawie wspomina. Schäfer inaczéj objaśnia sześciodniowe dzieło stworzenia, podziela jednak dla uniknienia zatargu z nauką dążność Biskupa odgrodzenia pola objawienia od pola nauki ile możności jak najszerszym rowem. Często to wypowiadano, że Pismo św. nie zamierza dawać naukowych wiadomości i decyzyi, lecz tylko „cele zbawienia ma na oku i przy wykładzie prawd zbawiennych popularnym sposobem przedstawienia i mową obrazową się posługuje“; zasada ta w dziele Schäfera obszernie uzasadniona i konsekwentnie przeprowadzona została, a nawet zastósowana do historycznych opisów. Biblia nie wkracza wcale na czysto naukowe pole badań natury i pozostawia im zupełną samodzielność; ztąd też i nauka powinnaby uznać prawo i samodzielność Biblii i Kościoła. Jak naukowych kwestyi kościelne decyzye nie mogą rozwijać, dowodzić i rozwięzywać, tak samo faktów objawienia naukowe przyrodzone lub filozoficzne argumenta ani rozstrzygać a tym mniéj obalać mogą. Jest wprawdzie wspólne pole graniczne, lecz i tu bez pokrzywdzenia zobopólnéj autonomii, przyjazne porozumienie „do skutku doprowadzić można, jeśli badacze przyrody zaprzestaną z powodu popularnego przedstawienia rzeczy i mowy obrazowéj zarzucać Pismu św. błędy i powagę jego w rzeczach religijnych podkopywać, i gdy z drugiéj strony ci, co w Biblią wierzą, nie będą nadal twierdzili, że nauki przyrodnicze muszą być przez Biblią potwierdzone, albo że żaden naukowy rezultat nie może być prawdziwy, jeśli jakową sprzeczność przeciw popularnemu,

obrazowemu przedstawieniu rzeczy zawierać się zdaje." Nie trzeba tych zdań falszywie rozumieć. Badania naukowe przez nadużycie „nauką" zwane, mogą bez przeszkody zgłębiać i rozważać fakta, lecz przy postawianiu twierdzeń i teoryi mogą błądzić i Pismu św. uwłaczać, chociaż nie zamierzają dotykać wprost religijnych kwestyi. Gdy np. uczony, pod względem religijnym indyferentny, przez naukowe badania doszedł do rezultatu, że ród ludzki nie pochodzi od jednego rodzica, nie może mieć jednolitego początku, to wywołuje widoczny zatarg z nauką objawienia. Ile tego rodzaju zatargów pomiędzy Biblią a nieusprawiedliwionemi uroszczeniami naukowemi na różnych polach, tak na historycznem jak na przyrodniczem i filozoficznem, powstać może, uczy codzienne doświadczenie. Uniknąć wszelkich rozterek wtenczas tylko można, gdy po jednéj stronie zapanuje powściągliwość w stawianiu twierdzeń i teoryi, a chwiejnych hypotez nie będą rozgłaszać jako niezachwianych prawd, z drugiéj zaś strony nie będą rozciągać treści objawienia daléj jak ją rozciągać wolno. Ponieważ zaś w określeniu, ustanawianiu i tłomaczeniu treści objawienia tylko Kościół jest kompetentny, a z drugiéj strony naukowych hypotez na wszystkich polach nawał jest ogromny, teolog nie może nie badać i nie oświadczać się co do zgodności niektórych opinii uczonych ze słowem Pisma św. Tyle jest pewną rzeczą, że mimo różności obydwóch pól, tak niezaprzeczone nauki objawienia naukowemu badaczowi, jak pewne i stałe rezultaty nauki egzegecie do negatywnego oryentowania się przydatnemi być mogą. Tego też profesor Schaefer nie zaprzecza, mimo że słusznie jak najtroskliwiéj obydwa pola rozłączyć usiluje. Wspomina on z uznaniem autorów, którzy w najnowszym czasie podjęli się zadania oczyszczenia Biblii z zarzutu sprzeczności z nauką i „zwłaszcza na polu historyi, chronologii itd. upragniony dowód zgodności przedstawili." Objaśnia także, w jakiéj formie i pojęciu niektóre zdania, np. hypoteza darwinowa z nauką Objawienia pogodzić się da. A jakkolwiek co do dzieła stworzenia wypowiada zdanie, „że ścisła teorya konkordancyi przeprowadzić się nie da", całe nawet stanowisko konkordystów za chybione uważa, nie chce wykluczać wszelkiego związku pomiędzy opisem biblijnym stworzenia a rezultatami geologicznych badań. W zgodzie z reprezentowaną przez O. Hummelauera i innych „teoryą wizyi", utrzymuje on, że w opisie stworzenia boskie objawienie we formie wizyi, jaką miał Adam, przyjmować należy. Wizya miała na celu, według zdania Schaefera, wypadki stworzenia przedstawić tylko w głównych zarysach; następstwo jeśli nie wyłącznie, to przynajmniéj przeważnie jest idealne; sześć dni stworzenia są wiernym wyrazem wewnętrznego porządku, w jakim pojedyncze członki w idei boskiego twórcy od siebie zależą. Wyraz „dzień" obrany jest dla tego tylko, że Pismo św. w tygodniu bożym chce dać po prostu wzór na ludzki tydzień i ustanowienie święcenia szabatu uzasadnić. Ze względu na naukę św. Tomasza, który opus creationis, opus distinctionis i opus ornatus rozróżnia, objaśnia Schäfer zdanie swe bliżéj o tyle, że dzieło rozdzielania i dzieło ozdabiania nie po sobie, lecz równolegle obok siebie postawić należy. Wedle tego mogą obydwa dzieła stworzenia, światła i słońca „tylko logicznie lecz nie według czasu być rozłączone." Myśleć o procesie tworzenia się słońca równolegle z tworzeniem się ziemi, nie uważa Schäfer za stósowne, gdyż w ten sposób Pismo św., przemawiając za hypotezą Laplace'a, na pierwszéj zaraz stronnicy z roli by wypadło; przyczem nadmienić trzeba, że Pismo św. wcale nie objaśnia, w jaki sposób słońce stworzone zostało a natomiast już w drugim wierszu rezultat geologiczny o sukcesywności tworzenia ziemi uprzedza.

Idąc za zdaniem Schaefera, znaczenie święcenia szabatu w każdym razie pewniéj do swego prawa przychodzi, aniżeli według zdania Clifforda, które porządek wprost przewraca, czyniąc tydzień ludzki niejako wzorem boskiego, aby w boskim znowu wzór dla ludzkiego pozyskać. To jest jednak widocznem, że według idei Pisma św., człowiek jako obraz boży w sobie działanie boże naśladować i przedstawić powinien i że urządzenie tygodnia pewne, w jakikolwiek sposób oddzielne od siebie momenta boskiego działania przypuszcza. Możemy spokojnie utrzymywać, że różne odbyły się fazy stworzenia, zarówno czy geologiczne badanie za lub przeciw przyjęciu gwałtownych katastrof się oświadczy. Lecz bliższe ich objaśnienie ani za możliwe uważać, ani go radzić nie można; namnożenie hypotez nie może podnieść powagi Biblii i bodaj służyć może celowi religijnemu, jaki ma Objawienie. Dalszą treść tego zajmującego dzieła pomijamy, odsyłając doń czytelnika, jako do bardzo pouczającéj książki w przedmiocie dziś tak często w świecie naukowym poruszanym.*)

Wspominamy następnie także starannie opracowane dziełko egzegetyczne dra M. Seisenberger, *Der biblische Schöpfungsbericht.* Autor egzegetycznie sobie poczyna, wciąga jednak w zakres swych objaśnień różne rezultaty i hypotezy na polu nauk przyrodzonych postawione; gdyż stanowisko ścisłéj teoryi konkordancyi spowodowało go, biblijny opis prawdami z nauk przyrodzonych objaśnić, i brać go za miarę do osądzenia niektórych odnośnych hypotez. Coś zupełnie nowego o stósunku Biblii do nauki w ogóle wymyślić, nie było jego zamiarem; sądzi jednak, że w objaśnieniu opisu stworzenia „nie tylko reprodukcyą starych twierdzeń podał, lecz i niejedno nowe wypowiedział." Najwięcéj charakteryzuje jego stanowisko objaśnienie wyrażenia: „Był wieczór i dzień." Jakkolwiek bowiem Seisenberger „dni" stworzenia bierze w znaczeniu peryodów, sądzi jednak, że to wyrażenie nie z obyczaju wielu starożytnych ludów, liczenia dnia od wieczora do wieczora pochodzi, lecz przeciwnie od „wypadków przy stworzeniu" wywodzić je trzeba.

W czasopiśmie *Natur u. Offenbarung* (posz. 9 i 10 r. 1881) pojawiła się rozprawa J. v. Hagensa pod tytułem: *Der mosaische Schöpfungsbericht*, w któréj do pogodzenia Biblii z nauką proponuje autor „teoryą kauzalną." Pojmuje on rzecz, jak następuje: „Bóg stworzywszy naprzód z niczego ogólną substancyą świata, wydał dla niéj w działaniu sześciodniowem wszelkie prawne postanowienia co do porządku materyi, ruchu i siły w ogóle i indywidualizowania w poszczególe, tak że w ten sposób cały porządek świata pod względem przyczyny ustanowiony został; rzeczywiste faktyczne ukształcenie świata nie zostało jeszcze przez to dokonane, lecz rozwijało się i urzeczywistniało wedle danych postanowień prawnych w przebiegu wieków i przy współdziałaniu Opatrzności Boskiéj." Do tego rozwoju odnosi Hagens pierwsze wiersze 2 rozdziału: „Dokończone są tedy... i dokonał" itd. Stósując to pojęcie do tekstu biblijnego rozumie drugi wiersz tak, że wszystko co w sześciu dniach było rozporządzone, nie istniało jeszcze, „tak że jednolita materya bez wszelkiego ruchu całą przestrzeń świata zapełniała." „Co do właściwego sześciodniowego tworzenia, mówi on daléj, idę za starym podziałem na opus distinctionis i opus ornatus. W pierwszych trzech dniach urządza się cała substancya świata. Najprzód jednolita materya zostaje w ruch wprawiona i w atomizowany eter przemieniona, z czem w związku stoją zjawiska światła, ciepła i elektryczności; odpowiadałoby to pierwszemu dniu stworzenia. Następnie część materyi się zgęszcza i na pod-

*) Obejmuje ono 10 rozpraw, w których najprzód nadprzyrodzony charakter św. ksiąg historycznych w ogóle a następnie jednéj po drugiéj, stósunek ksiąg św. do nauki historycznéj, chronologii, jeografii, nauk przyrodzonych, do astronomii, kosmogonii, geogonii, paleontologii i wreszcie do darwinizmu jest przedstawiony.

stawie chemii według miary, liczby i wagi we formy atomów i molekulów się przekształca i prawom grawitacyi podlega. Chemiczną konstytucyą materyi można drugiemu dniu stworzenia, grawitacyą trzeciemu przypisać i organiczną czynność stawić na równi ze stworzeniem roślin. W trzy drugie dni stworzenia odbywa się urządzenie prawne dla ukształcenia indywidualności. Rozpoczyna się ono od ciał niebieskich, następnie postępuje do różnych grup świata zwierzęcego, a kończy się na człowieku. Co się tyczy słowa „dzień“, uważam za najstósowniejsze porównać je ze 6 posiedzeniami prawodawczéj władzy, w których pojedyńcze ustępy prawa bywają wygotowane. Bezpiecznie przyjąć można, że mogły mieć długość naszych dni.“

Niepodobna sobie wytłomaczyć, jak Hagens stósunek „aktów stworzenia jako przyczyny“ do „formacyi jako skutku“ rozumie. Mówi wprawdzie, że w 6 dniowym dziele stworzenia wszystko „co do przyczyny stworzone było“, zdaje się jednak akty stworzenia, które na sześć dni rozkłada, pojmować tylko ze strony Boga, a nie mieć na myśli czasowo zrealizowaną kauzalną podstawę późniejszego rozwoju. Całe urzeczywistnienie dokonało się podług opisu stworzenia w Piśmie św. i to, jak autor przypuszać się zdaje, bez wszelkiego innego pośrednictwa jak Opatrzności Boskiéj, do któréj „wszystkie tak zwane siły natury“ i ruch, w jakim się cała materya znajduje, sprowadza. W tem pojęciu teorya się wcale nie zaleca, zwłaszcza że Hagens tekst biblijny dość gwałtownie nagina do swéj interpretacyi (np. w 2gim wierszu wyrażenie „wody“ tylko negatywnie pojmuje). Akty Boże, tak akty stworzenia jak i Opatrzności, są same w sobie wieczne i żadnéj innéj nie mają czasowości jak faktyczne objawienie się i urzeczywistnienie na zewnątrz; zrozumieć zatem trudno, jak boskie akty stworzenia, które dopiero w przyszłości urzeczywistnić się miały, sześciu dniom przypisać, i w jakim celu w ogóle na 6 dni rozkładać je można. Teorya kauzalna miałaby wtenczas sens, gdyby się trzymano dokładnie *seminaliter* św. Augustyna, a ztąd przyjmowało się rzeczywiste sukcesywne stanowienie przyczynowości twórczéj, z któréjby się skończone kształtowania rozwijały. Można przytem jeszcze zawsze wyobrażać sobie długie peryody, gdyż to boskiéj mądrości zupełnie jest odpowiedniem, tylko po pewnym rozwoju niższych rzeczy tworzyć wyższe. Zatargu z nauką przyrodzoną przy tak pojętéj teoryi kauzalnéj obawiać się nie potrzeba. Co do 4go dnia, któryby najprędzéj wątpliwości nastręczył, trudno zrozumieć, dla czego autor taki przycisk kładzie na wyrażenie „i uczynił Bóg“, aby usunąć teoryą Laplace'a. Nikt przecie nie będzie twierdził ze względu na wiersz 1, że Bóg w dniu czwartym słońce z niczego stworzył; słońce istniało już jako substancya, lecz nie jako słońce, nie w wykształceniu takiem, jakie mieć było powinno. Czyżby tekstowi św. nie stało się zadość przez przypuszczenie, że nie tylko rozpoczęty dawniéj rozwój się dokonał, lecz Bóg sam przez bezpośrednie swe wkroczenie urządził stósunki, jakie dziś istnieją? Pierścienie oznaczające lata, spostrzegane na roślinach przedpotopowych, nie przedstawiałyby ze stanowiska teoryi kauzalnéj żadnych trudności. Można dla tego bezpiecznie przyjąć, że przed zupełnem ukształceniem się obecnego stósunku planetarnego nie tylko zaród roślinne, lecz już wykształcona flora istniała; bo któż udowodnić, że szczątki przedpotopowe pochodzą od najpierwszych roślin? Również i hypotetyczne rewolucye ziemi nie sprawiają teoryi kauzalnéj żadnych niezwyciężonych trudności.

O czci św. Anny.

Od najdawniejszych czasów oddają Chrześcianie w katolickim Kościele cześć św. Annie, matce Najśw. Maryi P. I słusznie, bo Bóg spełniając zamiary swéj wiecznéj miłości, wybrał Annę za matkę téj, z któréj miał się narodzić Zbawiciel, którą ona do téj wysokiéj godności ukształcić, duszę jéj cnotami odpowiedniemi przyozdobić miała zadanie. To też głównie chrześciańscy rodzice do niéj się uciekają i o jéj wstawienie i przyczynę u Boga proszą, aby dostateczną pozyskać mogli pomoc i łaskę w trudnéj pracy wychowania dobrego dzieci. Chrześciańska zaś sztuka najchętniéj ją przedstawia jako czcigodną matkę, uczącą święte dziecko Maryą praw Bożych.

Według św. biskupa Epifaniusza imię Anna znaczy tyle co „łaska“; św. Jan Damascenus pisze: „łaska zrodziła panią, którą oznacza imię Marya i rzeczywiście została ona panią wszystkich stworzonych rzeczy, zostawszy matką Stwórzyciela.“ Obaj ci święci starego Kościoła pisali dużo o Joachimie i Annie. Już około r. 500 cesarz Justynian wybudował w Konstantynopolu kościół poświęcony św. Annie. W r. 710 miało być ciało Świętéj przeniesione z Palestyny do Konstantynopola i od tego czasu w niektórych kościołach na Zachodzie, zwłaszcza w Düren i Wiedniu czczone są relikwie św. Anny.

O wielkiem rozszerzeniu czci św. Anny świadczą jéj liczne przechowane dotychczas obrazy. Uwagi godnem, że Święta przedstawiona jest w nich zwykle w zielonym płaszczu. Barwa ta nadziei ma pewnie oznaczać, że z ś. Anną pojawiła się nadzieja blizkiego zbawienia. Bardzo także rozszerzone były obrazy, na których św. Anna matkę Bożą a ta dzieciątko Jezus na łonie trzyma; również napotyka się często jéj obraz z trzema koronami, gdyż zasłużyła sobie na potrójną koronę jako dziewica, małżonka i wdowa. Wiele pięknych legend o życiu św. Anny (jéj spotkanie z św. Joachimem przy złotéj bramie świątyni — jak prowadziła do świątyni trzyletnie dziecko Maryą, która o własnych siłach weszła po 15 stopniach do świątyni, i t. p.) opowiada już św. Hieronim i liczne uwieczniają je obrazy, jak np. w kościele św. Marka w Wenecyi i w kościele w Soest. W Soest znajduje się obraz przedstawiający całe życie Najśw. Maryi P. w obrazkach; jako 5 radości ś. Anny są przedstawione: 1) jéj wybór na matkę Maryi, 2) zwiastowanie Anioła, 3) narodzenie Maryi, 4) ofiarowanie Maryi w świątyni, 5) przyjęcie św. Anny w niebie.

Że św. matka Anna, jak ją lud nazywa, w Chrześciaństwie jako patronka rodziców czczona bywa, wspominaliśmy już powyżéj. Jest ona także patronką górników. Wszędzie w górach kruszczowych, zwłaszcza w górach zawierających w sobie srebro, napotykamy kościoły i kaplice św. Anny, a nawet są miasta nazwane jéj imieniem, jak Annaberg w saskich górach kruszczowych. Patronat ten tem się tłomaczy, że w Piśmie św. Najśw. Marya P. z księżycem i srebrem, Chrystus P. ze słońcem i złotem bywa porównywany. W wspomnionem miejscu cudownem, S. Annaberg, znajduje się stary obraz, przedstawiający Maryą i Annę, a pomiędzy niemi boskie dzieciątko. Najśw. Marya P. ma koronę królewską na głowie i berło w ręku, Anna św. koronę liliową. Dzień poświęcony czci św. Anny obchodzony bywa przez górników w wielu okolicach, np. w Czechach, jako wielkie święto. Wszyscy górnicy są na nabożeństwie obecni w swych malowniczych strojach a potem w procesyach wracają, jak przyszli, na miejsce swych zebrań, gdzie się wesoło bawią.

W Saksonii już w średnich wiekach z szczególniejszą uroczystością obchodzono dzień św. Anny. W r. 1494 Fryderyk Mądry uzyskał brewe wynoszące dzień św. Anny do

rzędu największych świąt. Moneta z obrazem Świętej nazwana była fenygiem św. Anny. Wszystkie także pieczęcie w mieście Brunświku miały wyryty obraz św. Anny jako patronki. W ogóle herby starych miast pozostają zwykle w pewnem połączeniu z ich św. patronami: Wenecya np. ma w herbie lwa św. Marka, który jest jéj patronem, Moguncya koło swego św. biskupa Williga, syna kołodzieja itd.

Dla swego charakteru macierzyńskiego uważaną bywa Anna św. za opiekunkę ubóstwa i pomocniczkę w różnych potrzebach. Głównie biedniejsze stany za swą patronkę ją obrały, tak w wielu okolicach słudzy, w Belgii koronczarki, które cały rok zbierają składki, aby dzień swéj patronki godnie obchodzić. Ubogie wdowy uciekają się do przyczyny św. Anny, o któréj wdzięczna legenda, sławiąc jéj macierzyński zmysł, opowiada, że po morderstwie dzieci betleemskich zwłoki ich grzebała.

Kwestye teologiczne.

Dyspensa od ślubu czystości. Andrzéj prosił i otrzymał ad vitandum incontinentiae periculum dyspensę od prostego ślubu czystości i pozwolenie na zawarcie małżeństwa. Czy może na mocy téj dyspensy ożenić się zamiast z Wandą, którą miał na oku prosząc o dyspensę, z Różą?

Odp. Tak, bo otrzymał dyspensę ad vitandum incontinentiae periculum w celu ożenku z jakąkolwiek osobą. Inaczéj byłoby, gdyby dyspensę był pozyskał do zawarcia małżeństwa ob factam impraegnationem. W takim razie nawet, gdyby Wanda przed ślubem umrzeć miała, Róży bez ponownéj dyspensy poślubić by nie mógł. I dla czego? Dyspensa quoad votum ma tę właściwość, któréj nie mają dyspensy od innych przeszkód małżeńskich z pozytywno-kościelnego prawa płynących, że gdy nie ma dostatecznego prawnego powodu, nie tylko jest niedozwoloną lecz i nieważną. Od czysto kościelnych przeszkód małżeńskich może prawodawca kościelny bez dostatecznego prawnego powodu, a nawet sine ulla causa legitima ważnie dyspensować, lecz nie od przeszkód uzasadnionych w zobowiązaniu się podjętem wprost w obec Boga. Przeszkoda zatem a ztąd i upoważnienie do zwolnienia od tego zobowiązania leży w zakresie jus divinum i nie należy do kompetencyi kościelnego prawodawcy. Dla tego ten prawodawca tylko w zastępstwie Boga, quasi potestate delegata, od zobowiązania na zawsze lub na pewien czas dyspensować może, gdy zachodzi dostateczny, prawny powód, o którym przypuszczać trzeba, że i Bóg na takie zwolnienie się zgadza. Ponieważ w przypadku naszym była impraegnatio powodem udzielonéj dyspensy, tylko do małżeństwa z Wandą dyspensa jest ważna, a nie quoad aliud matrimonium.

Gdy zaś za dyspensą poślubiona Róża umrze, czy Andrzéj może inną osobę lub dawniéj wzgardzoną Wandę poślubić? Nie! bo chociaż dyspensa udzielona została na małżeństwo z jakąkolwiek osobą, pozyskał ją petent tylko na raz jeden. Do drugiego małżeństwa potrzeba nowéj dyspensy. Pokazuje się to jasno z klauzuli zwyczajnie w reskrypcie dyspensy zachodzącéj: Quodsi dictus orator mulieri, cum qua contrahet, supervixerit, maneat postea caelebs et eodem voto, quo prius, obligatus.“

Jeżeli wreszcie Andrzéj, po otrzymaniu dyspensy od ślubu czystości w celu zawarcia małżeństwa, chciałby ożenić się z krewną, czy musi w prośbie o dyspensę od przeszkody pokrewieństwa wspomnieć także, że otrzymał już dyspensę quoad votum simplex? Nie, skutkiem otrzymanéj dyspensy jest zwolniony na ten raz od ślubu i dla tego stoi na równi z każdym, co takiego ślubu nie składał?

Aplikacya Mszy św. za zmarłych heretyków. Do proboszcza przychodzi pewna kobieta i daje mu stypendyum z prośbą o Mszą za zmarłego jéj zięcia protestanta. Jak sobie ma postąpić w takim przypadku kapłan?

Odp. Według brewe Grzegorza XVI z 16 lut. 1842 r. ad Episcop. Augustanum, i z 19 lipca ad Abbat. mon. Scheiern, nie wolno Mszy odprawiać czyli aplikować publicznie za żadnego człowieka, który zeszedł z tego świata, nie mając żadnego związku z Kościołem. Jeśli jednak są oznaki prawdopodobne, że zmarły był bona fide i w błędzie trwał bez winy (nie wystarcza sola possibilitas, quae in solo secreto mysterio divinae gratiae et misericordiae nitatur), potajemnie czyli prywatnie może kapłan za takiego zmarłego Mszą św. odprawić. Specyalną jednak Mszą de Requiem zwłaszcza z oracyą specyalną za takiego zmarłego uważa Lehmkuhl (*Theol. mor.* II 176) za niedozwoloną. Gdy tedy przyniosą na Mszą św. za duszę akatolika, może kapłan, według rady Marca *Institut. Alphonsian.*, powiedzieć, że będzie aplikował Mszą za dusze wszystkich zmarłych z intencyą dopomożenia także duszy tego zmarłego, jeśli to Bogu będzie się podobało.

Przy wystawieniu Najśw. Sakramentu w puszce, czego się używa, komży czy alby? Przy repozycyi puszki, czy należy zawsze śpiewać V. Panem do coelo etc. cum oratione „Deus qui nobis sub Sacramento etc.?

Odp. Przy wystawieniu Najśw. Sakr. w puszce przepisany jest dla kapłana ubiór: komża i stuła, a przystoi nawet brać kapę (De Herdt t. II n. 26. Hartmann Repert. Rit. t. I str. 356). — Przy repozycyi śpiewa się zawsze *Tantum ergo*, podczas śpiewu drugiego wiersza *Genitori* kładzie kapłan incens i incenzuje Sanctissimum. Następnie odśpiewuje wiersz Panem de coelo z oracyą, a w końcu udziela benedykcyą (De Herdt II n. 26. 4 Hartmann l. c.).

Kondukt żałobny, absente corpore in exequiis, czy wolno odprawiać po Mszy św. za zmarłego, chociaż nie śpiewało się przedtem officium defunctorum?

Odp. Wolno w te dni, w które można odprawić Mszą de Requiem; jeśli Msza żałobna niedozwolona, to i absolucyi, która jest accessorium Mszy św., odprawiać nie można; nie uchodzi także, aby po Mszy św. odprawionéj w kolorze dnia, odprawiała się absolutio w kolorze czarnym (De Herdt III 265).

Przeniesienie zwłok z jednego cmentarza na drugi z jakiemi ceremoniami się odbywa? czy się śpiewa *Subvenite Sancti Dei*, celebruje Msza św. *ut in die obitus* lub *anniversarii*, odprawia się kondukt itd. jak w dzień pogrzebu?

Odp. Liturgia żadnéj pod tym względem nie daje wskazówki. Przepisuje tylko, że nie wolno wydobywać zwłok z grobów bez pozwolenia biskupa. „Nullum porro Cadaver perpetuae sepulturae traditum ex ulla cujusvis ordinis ecclesia asportari liceat, nisi de licentia Ordinarii“ (Rit. rom.). Również i prawo kanoniczne nic o tem nie mówi. Do ordynaryuszów zatem należy, jeśli to uznają za stósowne, przepisać odpowiednie modlitwy i ceremonie.

DEKRETA ŚW. KONGREGACYI.

Ex S. Congregatione Indulgentiarum.

Odpust przywiązany do Litanii o Najsł. Imieniu Jezus.

Decretum urbis et orbis.

Sanctissimum Iesu Nomen semper et ubique terrarum praecipua veneratione et singulari prorsus honore Christifideles prosequuti sunt: *non enim aliud nomen est sub caelo datum hominibus, in quo oporteat nos salvos fieri* (Actor. IV, 12). Ad hanc venerationis et honoris significationem, plurima religionis obsequia plurimasque laudes pietas christiana excogitavit, quibus Nomen augustissimum digne et sancte celebraretur.

Hisce profecto accensendae sunt plures Litaniae in honorem

SSmi Nominis Iesu compositae, quae, licet non omnes probabiles, late tamen per orbem diffusae sunt. In quorum praeconiorum genere ne varietas haberetur haud undequaque laudabilis, sa. mem. Summus Pontifex Pius IX *Litanias Sanctissimi Nominis Iesu*, quae unice in posterum retinerentur ab omnibus Christifidelibus, per Sacrum Consilium legitimis ritibus tuendis, die 8 Iunii 1862, approbavit, fecitque eidem Sacro Consilio facultatem declarandi, Christifidelibus, qui eas devote recitaverint, Indulgentiam tercentorum dierum in forma Ecclesiae consueta concessum iri, quando Sacrorum Antistites pro sua quisque dioecesi hanc gratiam speciatim petiissent.

Quum autem nuperrime a pluribus Episcopis SSmo D. N. Leoni divina providentia Papae XIII preces exhibitae fuerint, ut suarum dioecesium Christifidelibus praefatas *Litanias* recitantibus ipsam hanc Indulgentiam elargiri dignaretur, Sanctitas Sua desiderans, ut christiani populi pietas erga laudabile Iesu Nomen magis magisque foveatur et augeatur devotio, hisce potissimum temporibus, quibus Nomen illud augustissimum tam audacter tamque frequenter impiorum iniuriis impetitur, in Audientia habita die 16 Ianuarii 1886 ab infrascripto Secretario Sac. Congregationis Indulgentiis Sacrisque Reliquiis praepositae, ad omnes utriusque sexus Christifideles, qui corde saltem contrito ac devote recitaverint *Litanias Sanctissimi Nominis Iesu*, prouti praesenti Decreto subnectuntur et non aliter, praefatam Indulgentiam *tercentum dierum*, animabus quoque Purgatorii applicabilem et semel tantum in die lucrandam, benigne extendit. Quam gratiam Sanctitas Sua *in perpetuum* suffragari voluit et absque ulla Brevis expeditione. Contrariis quibuscumque non obstantibus.

Datum Romae ex Secretaria S. Congregationis Indulgentiarum et SS. Reliqiarum die 16 mensis Ianuarii anni 1886.

I. B. Card. Franzelin, Praefectus.
Franciscus Della Volpe, Secretarius.

Dekret podaje Litanię o Imieniu Jezus słowo w słowo tak, jak jest zawarta w Brewiarzu i *Manuale sacerdotum* O. Schneidera, oraz dwie oracye „Domine Iesu Christe" etc. i „Sancti Nominis tui" etc.

Oranen. *— De formula adhibenda pro absolutionibus et pro benedictionibus cum Indulgentia plenaria.*

Oranensis Capituli Praepositus et Dioecesis Vicarius Generalis S. huic Congregationi Indulgentiis Sacrisque Reliquiis praepositae exponebat: piam Sororum Societatem a SSma Trinitate nuncupatam, et uti *Congregationem votorum simplicium* decreto S. Congregationis Episcoporum et Regularium dato die 22 Septembris 1869 approbatam, plurimas habere in Oranensi Dioecesi domos: eamdem Societatem, quae sub regimine est Moderatricis Generalis, Valentiae in Gallia residentis, die 15 Octobris 1847 aggregatam fuisse Ordini Fratrum Discalceatorum SSmae Trinitatis: huius aggregationis vi Sororibus dandam esse novies in anno aut Absolutionem Generalem, aut benedictionem cum Indulgentia plenaria; sed disceptationem haberi de formula, quae in iisdem impertiendis adhiberi debeat post editas Apostolicas Litteras in forma Brevis die 7 Iulii 1882 quae incipiunt: *Quo universi.*

Hinc a S. Congregatione quaerebat:

Quae formula adhibenda sit in casu?

In Congregatione plenaria habita in Aedibus vaticanis die 18 Decembris 1885, Emi et Rmi Patres Cardinales responderunt:

Adhibendam esse formulam secundam, cuius videlicet initium: Intret oratio mea in conspectu tuo etc.

SSmus D. N. Leo PP. XIII in audientia habita die sequenti a subscripto Secretario, Emorum Patrum responsionem approbavit.

Datum Romae ex Secretaria eiusdem S. Congregationis die 19 Decembris 1885.

I. B. Card. Franzelin, Praefectus.
Franciscus Della Volpe, Secretarius.

Wiadomości literackie.

Pokrewne co do treści i tendencyi wspomnianym w artykule wstępnym pracom piśmienniczym jest ważne dzieło, na które pragniemy zwrócić uwagę czytelników, E. Vigouroux, księdza od ś. Sulpicyusza, pod tyt. *La Bible et les decouvertes modernes* (4 tomy), wychodzące obecnie w niemieckiem tłomaczeniu u Kirchheima w Moguncyi pod tyt.: **Die Bibel und die neueren Entdeckungen in Palästina, Aegypten und in Assyrien.** (Mit 124 Plänen, Karten u. Illustrationen nach den Monumenten von Abbé Douillard, Architect, I, II Band, Pr. 5,40 *M.* u. 6,60 *M.*). Jak ważne to dzieło, dowodem okoliczność, że w 8 latach wyszły 4 wydania i przetłomaczono je już na angielski i włoski język. Autor zaszczytnie jest znany w świecie naukowym z rozlicznych prac na polu hermeneutyki i egzegezy, jak *Melanges bibliques*, *Manuel biblique ou cours d'écriture sainte à l'usage des Séminaires*, *la Bible et la Critique rationaliste, histoire et refutation des objections des incrédules contre la Bible.*

Literatura o odkryciach na Wschodzie do tego stopnia urosła, że Kaulen w swem dziele „o Assyryi i Babilonii" 486 pism wymienia. Rezultaty nowoczesnych odkryć z podaniami Star. Testamentu porównywali już niejednokrotnie autorzy z powodzeniem. Brakło jednak dotychczas pracy, któraby wydobyty na jaw, nie bez zrządzenia Opatrzności bożej, skarb archeologiczny obrobiła na korzyść Pisma św. Star. Test. Ks. Vigouroux ma tę wielką zasługę, że całe bogactwo palestyńskiéj, egipskiéj i assyryjskiéj archeologii z nadzwyczajną pilnością i znajomością rzeczy umiał wyzyskać w swem wielkiem dziele. Dzieło to nie tylko dla ludzi fachowych i teologów, lecz i dla szerszego koła czytelników pomiędzy świeckimi wielce zajmujące, bo autor nie chce pokazać, że Pismo św. jest inspirowaną księgą, lecz dostarczyć dowód, że nowoczesne odkrycia nie tylko nie wstrząsają prawdy Biblii, lecz owszem świetnie ją potwierdzają. Ta apologetyczna dążność przebija się w całem dziele i dla tego nie tylko kulturno-historyczną i archeologiczną, lecz także i apologetyczną ma wartość.

W I tomie znajdujemy historyczny szkic o biblijnym racyonalizmie w Niemczech, zapełniający przeszło 100 stron. Autor pokazuje tu, że zna dobrze niemiecką literaturę archeologiczną i egzegetyczną, w któréj labiryncie niemieckiemu teologowi trudno się zoryentować, a cóż dopiero francuzkiemu. Początek biblijnego racyonalizmu w Niemczech przypisuje protestantyzmowi, a za pierwsze wystąpienie uważa ogłoszenie fragmentów Wolfenbüttelskich. Dobrze i słusznie autor ocenia „naturalne objaśnienie cudów" takiego Eichhorna, Semlera, Paulusa, zaprzeczenie autentyczności ewangelii przez Straussa, mityczne objaśnienie Biblii przez Straussa i de Wetto, ekscessa lewicy Heglowskiéj (Feuerbach, Ruge, Daumer), szkołę tybingską (Ch. Baur) i ostatnie pisma Straussa.

Lecz dla czegoż autor w takiem dziele podaje historyą negatywnéj krytyki biblijnéj w Niemczech? Nie jest to niepotrzebny dodatek, lecz wstęp należący do rzeczy w dziele, wymierzonem właśnie przeciw biblijnemu racyonalizmowi. Rezultaty Assyryologii i Egiptologii zadały negatywnéj krytyce jako naukowemu systemowi cios śmiertelny. Każdy bezstronny i nieuprzedzony musi dziś księgom biblijnym charakter historycznych dokumentów przyznać, gdyż assyryolodzy mityczne tłomaczenie zupełnie zbili. — Do wstępu należy jeszcze druga historyczna rozprawa o archeologicznych odkryciach w Palestynie, Egipcie i Assyryi. Jest tu obszerna historya samych odkryć, odcyfrowania hieroglifów i pisma klinowatego, unaocznionych w ilustracyach.

W pierwszéj części dzieła jest mowa o Pentateuchu. Autor podnosi jedne po drugich opowieści, daty, fakta itd. Genesis i dowodzi, że nowe odkrycia potwierdzają Pismo św. W rozdziale o kosmogonii jest rozumowanie na końcu o źródłach obydwóch sprawozdań wielkiego znaczenia. Vigouroux pokazuje, że obydwa z jednego źródła czerpały, że jednak w Piśmie św. niesfałszowana prawda zawarta, podczas gdy pogańskie dokumenta dużo ją zaciem-

niły i przeinaczyły. Również nie bez znaczenia jest to, co autor konstatuje, że w chaldejskiej legendzie tak elohistyczny opis stworzenia jak i jehowistyczny upadku w grzech jest zawarty. Z Bickellem wyciąga ztąd Vigouroux wniosek, że tradycya opowiedziana w Genesis już cała przed Mojżeszem istniała i że dla tego nie godzi się elohistyczne dokumenta od jehowistycznych odłączać. W rozprawie o upadku w grzech znajduje się interesująca ekskursya o Cherubinach i Vigouroux słusznie twierdzi, że biblijnych postaci anielskich nie można identyfikować z assyryjskiemi obrazami. Ciekawe są rozdziały o budowie wieży Babel, spisie ludów, jedności mowy. Druga księga zajmuje się wyłącznie Abrahamem. Autor uroczy kreśli obraz kultury Chaldejczyków w ziemi Haran. Najwięcej interesującym jest rozdział o chaldejskiem pochodzeniu Abrahama. Na podstawie zgodności w różnych wyrażeniach i nazwach, dowodzi autor pierwotnej jedności hebrajskiego języka z mową starych semickich Chaldejczyków. Fakt, że mowa assyryjska pozostała ta sama przez 2 tysiące lat, jak tego dowodzą znane nam dokumenta, pokazuje, że i hebrajski język mógł bez zmiany się przechować przez wieki i że nikt nie ma prawa Mojżeszowi autorstwa Pentateuchu odmawiać z tego powodu, że język tej książki zbyt jest podobny do języka w psalmach i proroctwach. — Trzecia księga zajmuje się Józefem. Bohlen i Tuch twierdzą w swych komentarzach do Genesis, że sen podczaszego przypuszcza hodowanie wina, tymczasem zaprowadzone ono być miało za żydowskiego króla Jozyasza, ztąd podanie Genesis jest niehistoryczne. Vigouroux wykazuje na obrazach tysiąc lat starszych, że już za panowania Hyksosa w Egipcie wino hodowano. W ten sposób całe biblijne przedstawienie w związku z pomnikami przybiera niezaprzeczoną cechę autentyczności i wierności. Opis wyjścia żydów z Egiptu szczególniejsze budzi zajęcie. W cegłach miasta Ramses jeszcze dziś widać słomę, którą Izraelici z gliną mieszać musieli. Faraonem, który nakazał żydów uciskać, jest Ramses II, wody zaś czerwonego morza pochłonęły Menefetę. Ważne są rozdziały o plagach egipskich, mannie, mojżeszowej i egipskiej religii, o egipskiej i hebrajskiej sztuce. To, cośmy wspomnieli, daje nam pojęcie o bogactwie treści tego dzieła. Autor obeznany jest dobrze z Pismem św. i niezmiernym materyałem nowych odkryć. Praca jego ogranicza się wprawdzie na zestawieniu istniejącego już materyału, zasługą jednak autora jest trafne ugrupowanie, wdzięk w przedstawieniu i apologetyczne zastósowanie.

Na Święto Bożego Ciała! **Sześć krótkich Nauk dogmatyczno-moralnych o rzeczywistej obecności P. Jezusa w Najśw. Sakr. Ołtarza.** Na podstawie pieśni kościelnych: „U drzwi Twoich stoję Panie" i „Niebo, ziemia, świat i morze" opracował ks. Leon Pastor, proboszcz w Radymnie i autor kazań na temat pieśni kościelnych. Czwarta część czystego dochodu przeznacza się na odbudowanie kościoła o. ł. w Stryju. Przemyśl 1886 8° str. 60.

W książce tej wykłada autor w trzech pierwszych naukach obszernie i wyczerpująco naukę dogmatyczną o Najśw. Sakr. Ołtarza, dowodzi na podstawie orzeczeń Pisma św. i Kościoła jej prawdziwości i wykazuje, że tajemnica na pozór rozumowi przeciwna da się pogodzić z zasadami zdrowej filozofii. W drugich trzech naukach wyciąga praktyczne z tej nauki zastósowania do życia, przedstawia błogosławione skutki tego Sakramentu i zachęca do częstego z niego korzystania. Materyał tu zawarty jest tak obfity, że może służyć za treść do opracowania różnych nauk, język piękny, niektóre ustępy podniosłe i chwytające za serce.

Nowi Kardynałowie.

1. ***Wiktor Filip Bernadou,*** arcybiskup z Sens i Auxerre urodził się w Castres, dyecezyi Alby, 26 czerwca 1816. Był proboszczem katedry w Algerze. Przez długie lata sprawował tam czynności duchowne z gorliwością niezmordowaną i przyczynił się wielce do pomyślnego rozwoju tego młodego Kościoła afrykańskiego, który dziś jest najpiękniejszą chwałą i nadzieją chrześciaństwa. Z powodu tych zasług Pius IX prekonizował go na konsystorzu 7 kwietnia 1862 biskupem w Gap. W pięć lat później 12 lipca 1867 r. wyniesiony został na stolicę metropol. w Sens i Auxerre.

2. ***Benedykt Marya Langénieux,*** arcybiskup w Reims urodził się 15 października 1824 r. w małem mieście Villefranche nad Rodanem, dyec. lugduńskiej; studya swe odbył w seminaryum św. Mikołaja w Paryżu, gdzie uczył wówczas śp. biskup Dupanloup; zawód swój kapłański rozpoczął jako wikary u św. Rocha. W r. 1859 powołał go kardynał arcybiskup paryzki Morlot do kancelaryi arcybiskupiej. W r. 1863 został proboszczem przy kościele św. Ambrożego a w r. 1867 u św. Augustyna. Po katastrofie z lat 1870—71 arcybiskup paryzki Mgr Guibert zamianował go archidyakonem przy kościele Notre Dame i swym wikaryuszem jeneralnym. W r. 1873 zaproponował go marszałek Mac Mahon na biskupa w Tarbes, a Pius IX prekonizował go na konsystorzu 25 lipca tegoż roku; 24 grudnia 1874 powołany został na stolicę metrop. w Reims. Z czasu jego rządów na tej stolicy pamiętne są: uroczystość jubileuszowa Urbana II, kongresy prawników katolickich, obrona nauczania chrześć. Aby się przyczynić do utrzymania wiary, napisał krótką historyą Kościoła, która wielkie oddała usługi.

3. ***Karól Filip Place,*** arcybiskup w Rennes urodził się w Paryżu 14 lutego 1814 r. Odbył studya w Paryżu i poświęcił się początkowo karyerze prawniczej, gdzie się odznaczył talentem oratorskim. W r. 1849 został sekretarzem hr. Courcelles, ówczesnego pełnomocnika francuzkiego u Piusa IX, przebywającego w Gaecie. Powróciwszy do Francyi, idąc za powołaniem, odbył studya teologiczne i przyjął święcenia kapłańskie. Jego zdolności zwróciły nań uwagę Mgra Dupanloup, który go uczynił przełożonym seminaryum w Orleanie a następnie swym wikaryuszem jeneralnym. W r. 1863 posłany został do Rzymu, aby zastąpić Mgra Lavigerie na ważnem stanowisku audytora Roty dla Francyi. Mgr Place był w tym najwyższym trybunale jednym z najczynniejszych i najświatlejszych prałatów, obok tego spełniał gorliwie funkcye duchowne w zakładach francuzkich Wiecznego miasta i przygotowywał się w ten sposób do urzędu pasterskiego, jaki miał kolejno spełniać w dwóch wielkich dyecezyach francuzkich. Na konsystorzu 22 czerwca 1866 prekonizował go Pius IX arcybiskupem w Marsylii i sam go w kilka dni później konsekrował, chcąc mu dać szczególniejszy dowód swego szacunku. Papież Leon XIII powołał go po śmierci kard. Brossais Saint Marc na stolicę metrop. w Rennes, gdzie się okazał godnym spadkobiercą cnót i wysokiej godności swego poprzednika.

4. ***Aleksander Taschereau,*** arcybiskup w Kwebek, metropolita Kanady, należy do jednej z wielkich rodzin francuzkich, które w tej części Ameryki pozostawiły ślady chwalebne swej dobroczynnej działalności. Urodził się w S. Marie de la Beauce 17 lutego 1820. Skończywszy studya klasyczne w seminaryum w Kwebek, przybył do Rzymu w 16 roku życia na kursa filozoficzne i teologiczne w uniwersytecie gregoryańskim. Gdy powrócił do Kanady został natychmiast profesorem seminaryum w Kwebek. W r. 1847 mianowany był misyonarzem w Grosse Isle dziesiątkowanej przez tyfus. Całe dnie i noce spędzał wówczas ze 7 innymi kapłanami przy łożu chorych, aż sam zachorował ciężko i bliskim był śmierci. Gdy wyzdrowiał, powrócił na posadę profesora seminaryum do Kwebek, gdzie kolejno uczył retoryki, astronomii, historyi powszechnej, literatury, teologii moralnej i dogmatycznej i egzegezy. W r. 1852 wyjechał do Rzymu, aby uzupełnić swe studya w prawie kanonicznem. Wstąpił wówczas do niedawno utworzonego seminaryum francuzkiego. Po dwóch latach nauki prawa u św. Apolinarego, pod dyrekcyą znakomitego kanonisty de Angelis, złożył świetny egzamin i pozyskał stopień doktora. Przy okazyi tej drugiej podróży powierzono mu wręczenie Piusowi IX dekretów drugiego synodu prowincyonalnego. Za powrotem do Kwebek mianowany został dyrektorem małego semi-

naryum w Kwebek, następnie rektorem seminaryum duchownego a w r. 1860 rektorem uniwersytetu w Laval. W dwa lata później Mgr Baillargeon, metropolita w Kwebek, mianował go swym wikaryuszem jener. W r. 1869 towarzyszył swemu metropolicie jako teolog na sobór watykański. Krótko po powrocie do Rzymu Mgr Baillargeon zstąpił do grobu. Episkopat kanadyjski przedstawił go na arcybiskupa Papieżowi. Bulle papiezkie przysłane zostały w lutym 1871 r. Od lat więc 15 losy téj ważnéj prowincyi kościelnéj złożone są w jego ręku. Purpura rzymska oddaje cześć jego zasługom i cnotom i jest świadectwem troskliwości specyalnéj Papieża Leona XIII względem téj cząstki Kościoła, w któréj wiara i duch poświęcenia chrześć. głębokie zapuściły korzenie.

5. ***Jakób Gibbons,*** arcybiskup w Baltimore, w Stanach Zjedn. Ameryki, urodził się 13 lipca 1834 w temże mieście. Rychło już odznaczył się w różnych urzędach kościelnych, jego zamiłowanie nauk zjednało mu wnet imię i liczne sympatye w Ameryce. Pius IX mianował go brewem z 3 marca 1868 biskupem tytul. w Adramittio i wikaryuszem apostolskim dla Karoliny północnéj. Dnia 30 lipca 1872 powołał go na stolicę w Richmond a 5 lat późniéj mianował koadjutorem z prawem następstwa arcybiskupa w Baltimore. W r. 1877 po śmierci poprzednika swego Mgra Roosvoelt Bailey objął zarząd archidyecezyi. W r. 1884 brał udział w konferencyi biskupów amerykańskich, odbytéj w Rzymie, następnie prezydował na pamiętnym soborze plenarnym w Baltimore.

6. ***August Theodoli*** urodził się w Rzymie 18 września 1819 r. z dostojnéj rodziny margrabiów tegoż imienia. Od chwili gdy pierwszą otrzymał prałaturę, został przydzielony do kapituł wielkich bazylik; w r. 1842 Grzegorz XVI mianował go kanonikiem u Najśw. Maryi P. większéj, w r. 1847 Pius IX dał mu kanonikat u św. Piotra. W r. 1850 był w Wiedniu jako ablegat pap. celem wręczenia biretu Kardynałowi ołomunieckiemu. W r. 1856 został *Ponente* w *Sacra Consulta* czyli rady stanu państwa pap., w r. 1866 audytorem trybunału Sygnatury pap. sprawiedliwości, od r. 1868 dzierżył ważny urząd ekonoma fabryki św. Piotra, na którem to stanowisku przez lat 14 dokonał różnych ważnych restauracyi i upiększeń w bazylice św. Piotra. W roku 1882 Leon XIII powołał go do swego najbliższego otoczenia, mianując go swym majordomem i prefektem pałaców apostolskich, gdzie umiał sobie zjednać zaufanie Ojca św. i potwierdzić reputacyą zdobytą cnotami i licznemi usługami. Nowy Kardynał jest czwartym księciem Kościoła z rodziny Theodolich, spokrewnionéj z pierwszemi domami patrycyatu rzymskiego. Najstarszym z téj rodziny jest kard. Albert, kreowany r. 1127 za pontyfikatu Honoryusza II.

7. Krótki życiorys kardynała ***Kamila Mazzelli*** podaliśmy w numerze 50 rb. naszego pisma.

KRONIKA.

Poznań. (List pasterski pierwszy Arcypasterza naszego. — † Ks. Aleksander Sikorski.)

Najprzewielebniejszy nasz Arcypasterz wydał pod d. 8 bm. ***list pasterski*** do Archidyecezyi, który tu w Poznaniu w niedzielę Trójcy św. z ambon odczytany został. Na wstępie mówi ks. Arcypasterz:

„Niezbadane a przedziwne są drogi Boże. Czyż mogłem kiedy przypuścić, że biskupia laska do rąk wciśnięta mi będzie, a ja zaliczać się będę do rzędu bezpośrednich następców apostolskich? A jednak po ośmnastoletniéj nieomal pracy w stronach, gdzie wielki Apostoł Prusaków śmierć męczeńską poniósł, Pan Bóg w niezgłębionych wyrokach swoich to zrządził, iż wyniesiony zostałem na starożytną stolicę św. Wojciecha! Znane wam są smutne stosunki i okoliczności, dla których wielce zasłużony, ciężko doświadczony, a kardynalską purpurą ozdobiony Arcypasterz wasz nie mógł powrócić na swój tron arcybiskupi, ani też żaden inny z pomiędzy tak wielu czcigodnych, uczonych i światłych kapłanów dyecezalnych, jakeście tego spodziewać się i pragnąć mogli, nie został jego następcą. Wymieniano już nawet niejedno imię bardzo godnych i uczonych kapłanów, jakoby mieli objąć tę arcybiskupią stolicę, gdy w tem, jak się zdaje, o godzinie dwunastéj, do mnie, niegodnego kapłana, przyszło wezwanie od Ojca Świętego, które mnie, zgoła na to nieprzygotowanego, przejęło trwogą i przestrachem. Głos to był stanowczego rozkazu Jego Świątobliwości, w obec którego wszelkie moje wątpliwości i wymawiania okazały się bezsilnemi. W téj stanowczéj woli Papieża uznać musiałem wolę samego Boga, przed którą tylko skłonić głowę mi wypadało, jeżeli nie miałem narazić się na wyrzuty sumienia, gdybym, uchylając się od złożenia ofiary posłuszeństwa, stał się przyczyną, iżby Archidyecezya dłużéj w opłakanym stanie pozostawać musiała. W taki to sposób stałem się waszym Arcypasterzem. Ojciec św. listem apostolskim z dnia 2 marca rb. dał mi nominacyą, a 26 tegoż miesiąca nominacya ta przez Najjaśniejszego Pana, Cesarza i Króla naszego została przyjęta i zatwierdzona. Otrzymawszy tedy dnia 30 maja święcenie biskupie z rąk Najdostojniejszego Księcia Biskupa Wrocławskiego, stawam przed wami jako prawowity wasz Arcybiskup, i mam nietylko prawo, ale i obowiązek żądać od was dopełnienia względem mnie tych wszystkich powinności i względów, jakie się Arcybiskupowi danemu od Boga za pośrednictwem Ojca św. należą. Za zrządzeniem tedy Bożem zostawszy waszym Arcypasterzem, oddaję wam się całkowicie, ze wszystkiemi siłami ciała i duszy, z zupełną miłością i zupełnem zaufaniem, niczego innego nie mając na celu, jak tylko zbawienie nieśmiertelnych dusz waszych; i tuszę sobie, że miłość i zaufanie przy obustronnéj dobréj woli wywołają także wzajemną miłość i zaufanie. Z trudnością tylko, i wielką trudnością przybyłem do was; wszystko bowiem, co miałem miłego i drogiego, ojczystą mą ziemię, związek z ukochaną moją dyecezyą, — słowem wszystko przyszło mi opuścić, i stawam pomiędzy wami prawie zupełnie nieobeznany z tutejszemi stosunkami. Proszę was przeto o cierpliwość z dobrą moją wolą, obejmującą wszystko, co służyć może do dobra waszego. Lubo jeszcze nieznany wam, nie przybywam jednakże do was jako obcy, bo przybywam jako chrześcianin katolicki, jako kapłan katolicki, jako Biskup katolicki, należący do tego samego co wy, wielkiego królestwa Bożego na ziemi, do jednego, świętego, przez Pana Jezusa założonego Kościoła rzymsko-katolickiego, którego nie dzielą żadne granice, który wszystkie obejmuje ludy i narody ziemi, w którym z naszą wiarą, nadzieją i miłością, z naszą modlitwą i ofiarą, z naszemi nabożeństwami i środkami zbawienia, w zupełnem poddaniu się P. Bogu i Jego świętemu zakonowi, wszędzie na świecie czujemy się jakoby u siebie i zjednoczeni z sobą jako członkowie wielkiéj rodziny chrześciańskiéj, która w najwyższéj Głowie swojéj, Papieżu Rzymskim, czci swego Ojca, i widzialne centrum jedności uznaje. To też pocieszająca i uszczęśliwiająca nauka o świętym naszym katolickim Kościele ma być pierwszem orędziem, którem do serc waszych jako wasz Arcypasterz przemówić pragnę.“

Następnie wykłada ks. Arcypasterz naukę o Kościele i cechach jego prawdziwości, a w końcu, mówiąc o Kościele rzymsko-katolickim jako jedynie zbawiającym, zachęca do miłości bliźnich jakiejkolwiek są religii, gdyż miłość obejmująca wszystkich ludzi jest wybitnem znamieniem prawdziwego chrześcianina, do modlitwy o łaskę wiary dla wszystkich, co po za Kościołem pozostają, do poznawania coraz lepiéj wiary św. i zastósowania życia do téj wiary.

Dnia 14 b. m. zakończył życie po długiéj chorobie na suchoty w 28 r. życia ks. Aleksander Sikorski, wikaryusz w Gostyniu. Zmarły należał do młodszego zastępu duchownych, wyświęcony był przed rokiem. W późniejszych już latach życia, czując w sobie powołanie do stanu duchownego, od warsztatu poszedł na ławę szkolną. Wytężona praca i niedostatek rozwinęły w nim chorobę piersiową. R † I † P.

RZYM. (Konsystorz papiezki.)

Dnia 10 czerwca odbył się publiczny konsystorz papiezki,

na którym Ojciec św. wręczył ze znanym ceremoniałem kapelusze kardynalskie: Józefowi Sebastyanowi Neto, patryarsze lizbońskiemu, kreowanemu na konsystorzu 24 marca 1884; Ant. Monescillo y Viso, arcyb. Walencyi i Celestynowi Ganglbauer, kreowanym na konsystorzu 10 listopada 1884; Augustowi Theodoli i Kamilowi Mazzella. Po téj ceremonii odbył się konsystorz tajny, na którym Papież pomiędzy rozlicznemi nominacyami biskupów dla wszystkich części świata, prekonizował arcybiskupem połączonéj Archidyecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiéj ks. Juliusza Józefa Dinder, z dyecezyi warmińskiéj, kanonika honorowego tejże dyecezyi, proboszcza w Królewcu; biskupem warmińskim ks. Andrzeja Thiel z dyecezyi warmińskiéj, egzaminatora prosynodalnego, kanonika katedr. i dra teologii; biskupem w Moguncyi ks. Pawła Haffnera, kanonika katedr. tejże dyecezyi i dra teol.; biskupem tytul. w Memphis ks. Jana Kniazia de Kozielsko Puzynę, z archid. lwowskiéj, egzaminatora prosynod. w dyecezyi przemyskiéj, assessora tamże kuryi biskupiéj obrz. łać., kanonika katedr. i dra prawa, przeznaczonego na sufragana arcybiskupa lwowskiego obrz. łać. — Następnie wniesiono instancye o paliusz dla różnych kościołów metropolitalnych, pomiędzy niemi dla Gniezna-Poznania; w końcu wręczył Papież Kardynałom nowym pierścienie i przeznaczył tytuły presbyteryalne: św. 12 Apostołów kard. Neto, św. Augustyna kard. Monescillo y Viso, św. Euzebiusza kard. Ganglbauer, dyakonią św. Maryi de la Scala kard. Theodoli i dyakonią św. Adryana na Forum rzymskiem kard. Mazzella.

Misye zagraniczne. (Towarzystwo misyonarzy niemieckich w Steyl w Holandyi.)

Trzech misyonarzy i dwóch braciszków niemieckiego Towarzystwa misyi zagranicznych, mającego swą siedzibę w Steyl, w Holandyi, wyjechało w ostatnim czasie do wikaryatu w Chantong połudn. w Chinach. Są to OO. Henryk Erlemann z dyecezyi monasterskiéj, Teodor Wilstermann z archidyecezyi Utrecht i Rudolf Pieper z dyecezyi paderbornskiéj. Ich wikaryusz apostolski, Mgr Anzer wyjeżdża także niezadługo do tejże misyi wraz z O. Hennighaus z dyecezyi paderbornskiéj. Seminaryum w Steyl wysłało dotychczas do tego wikaryatu, niedawno utworzonego 14 kapłanów i 4 braciszków. Podajemy nazwiska misyonarzy, którzy już dawniéj ze Steyl, od r. 1879 do Chantong połudn. wyjechali. D. 1 stycznia 1885 ksks. Franciszek Nies z dyec. paderbornskiéj i Karól Liewen z dyec. monasterskiéj. D. 26 lipca 1883 ksks. Franc. Bartels, Teodor Bucker, Everhard Limbrock, wszyscy trzéj z dyec. monasterskiéj i Jan Laxhuber z dyec. ratysbońskiéj; nadto dwóch braciszków. D. 15 stycznia 1882 ksks. Antoni Weiwel z dyec. monasterskiéj i Godefroi Riehm z archidyec. kolońskiéj. D. 2 marca 1879 ksks. Anzer z dyec. ratysbońskiéj i Józef Freinademetz z dyec. Brixen. Seminaryum to najmłodsze ze wszystkich pracujących dla misyi i rekrutujące apostołów dla barbarzyńskich ludów wyłącznie z dyecezyi niemieckich, liczy obecnie przeszło 200 uczni, z których 60 odbywa kursa filozofii i teologii.

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

W sprawie tercyarskiéj w państwie rosyjskiem. W czerwcowym poszycie *Echa* a ostatnim rocznika III, znajdujemy ciekawą rzecz dotyczącą tercyarstwa w Polsce, którą dla większego rozpowszechnienia w piśmie naszem powtarzamy:

„Tercyarz pewien ze Żmudzi, gdzie rząd wszelkie bractwa, a więc tem bardziéj trzeci zakon św. Franciszka prześladuje, prosił o rozstrzygnięcie niektórych wątpliwości, mianowicie zapytuje:

1) Czy księża świeccy, którzy sami nie są tercyarzami, mają prawo przyjmowania wiernych do trzeciego zakonu św. Franciszka, czy nie?

2) Czy ci wierni, którzy zostali przyjęci do tercyarstwa przez takich kapłanów, mogą się uważać prawnie za tercyarzów, czy nie?

Redaktor naszego pisma udał się o rozstrzygnięcie tych wątpliwości do Najprzew. O. Jenerała całego zakonu OO. Kapucynów w Rzymie.

Ponieważ zaś kwestye te są istotnie wielkiéj wagi i zasadnicze dla wszystkich tercyarzów, a szczególnie dla naszych współbraci z pod zaboru rosyjskiego, przeto podajemy tu odpowiedź otrzymaną w całéj osnowie w wiernym przekładzie:

† Rzym, 9 maja 1886.
PAX

Przezacny Panie!

Najprzew. O. Jenerał zlecił mi dać, z powodu wątpliwości, któreś Pan raczył mu przedstawić w imieniu tercyarza ze Żmudzi, odpowiedź następującą:

1) Kapłan, czy to zakonny czy świecki, nawet nie tercyarz, może przyjmować wiernych do trzeciego zakonu i uczynić ich uczestnikami łask duchownych, byle tylko ten kapłan otrzymał do tego konieczne upoważnienie. To upoważnienie czyli władza przyjmowania do trzeciego zakonu z łatwością udziela się kapłanom o to proszącym czy to Jenerałów zakonu św. Franciszka, czy to Prowincyałów tegoż zakonu, w należących do nich prowincyach. W Galicyi n. p. możnaby udać się do przełożonego krakowskiego.

Dodaję, drogi Panie Doktorze, że Jenerałowie pragną, by kapłani nie tercyarze, którzy uzyskają władzę przyjmowania do trzeciego zakonu, sami się wpisali do tercyarstwa dla lepszego zrozumienia i skuteczniejszego rozszerzania ducha serafickiego Ojca.

2) Druga wątpliwość przez Pana podniesiona zawiera się już w pierwszéj: Wierni, przyjęci do trzeciego zakonu przez kapłanów, nie będących tercyarzami, lecz mających władzę do tego udzieloną, są prawdziwymi i prawnymi tercyarzami.

Gdyby zaś rzecz miała się przeciwnie, tedy przecząco; i gdyby przypadek taki miał miejsce, trzebaby albo ponowić przyjęcie i profesyą, albo też prosić Stolicy Apostolskiéj o dyspensę jeneralną.

Najprzew. O. Jenerał polecił mi jeszcze, bym Panu Doktorowi przesłał od Niego słowa najłaskawszéj zachęty w Pańskich szlachetnych usiłowaniach w popieraniu dobrego.

Racz, przezacny Panie, przyjąć odemnie uczucia głębokiego szacunku.

V. Pic,
sekretarz jeneralny.“

Przy téj sposobności pozwalamy sobie polecić *Echo* jako bardzo dobre i celowi swemu jak najzupełniéj odpowiadające peryodyczne pismo dla Tercyarstwa. Skończyło ono obecnie trzeci rok swego istnienia, ostatni rok redagowane było przez p. dr. Wł. Miłkowskiego tak pod względem obfitości treści, poprawności i pożyteczności nauk, wzorowo.

☛ Numer niniejszy *Przeglądu kościelnego* jest ostatni w kwartale bieżącym, prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty.

Redakcya.

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.